

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rs. 3 kop. —
półrocznie rs. 1 kop. 50
kwartalnie rs. — kop. 75

Cena pojedynczego numeru

kop. 7 1/2.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie rs. 2 kop. 20
kwartalnie rs. 1 kop. 10

TYGODNIK

OGŁOSZENIA.

za ogłoszenie 1 razowe kop. 8
od wiersza petitu.
za ogłoszenia kilka lub kilkunasto-
krotne—po k. 5 od wiersza.
za reklamy i nekrologi po 10 k.
od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i nekro-
logi na 1-aj stronie po kop. 15
od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Michelsona obok Magistratu.—**Ogłoszenia przyjmują:** Redakcyja „Tygodnia”, obiedwie księgarnie w Piotrkowie, oraz wymienione obok agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Frenkler w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie, w **Tomaszowie rawskim** księgarnia J. Mazarak—prócz tego:

w Czestochowie	W. Komornicki.	w Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.	„ Łodzi	„ Łaguna Franciszek.
„ Brzezinach	„ Krzemieniecki J.	„ Radomsku	„ Dziemiłowicz.
„ Dąbrowie	„ Tomaszewski J.	„ Rawie	„ Myśliński Feliks.
„ Sosnowcu	„ Jermułowicz.		„ H. Grabowski.

Mam zaszczyt zawiadomić niniejszem osoby interesowane, że otrzymawszy

AGENTURĘ

TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ

„Jakor”

na m. Piotrków i okolicę, przyjmuję deklaracje wszelkich ubezpieczeń od ognia, oraz na życie.

Niezależnie od tego jako upoważniony przez

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń gradowych

przyjmuję ubezpieczenia od gradobicia

St. Rudzki

Ulica Słowiańska (Krak. Przedmieście) dom W-go Gutowskiego I-sze piętro. (7—2)

ALEKSANDER BABICKI

Adwokat przysięgi

przeprowadził się do domu SS-ów Gołęńskiego, wprost poczty. (6—3)

Aleksander Żakowski

Adwokat przysięgi

przeniósł się do Warszawy i zamieszkał tamże przy ulicy Złotej № 3 (obok ulic Marszałkowskiej i Zgody) w domu własnym. (2—2)

Dobrosław Kleyna

Adwokat przysięgi w Piotrkowie **przeprowadził się do domu W-go Bergemana przy ulicy Kaliskiej.** (6—5)

Nabywszy aptekę W-go Gampfa w Piotrkowie, zaopatrzyłem takową w odpowiedni zapas **materiałów, środków opatrunkowych, chirurgicznych, wody mineralne naturalne** tegorocznego czerpania oraz sztuczne.

Apteka wyrabia

WODĘ LEŚNĄ.

do odświeżania powietrza, oraz **plyn dezynfekcyjny** do rozpylania w pokojach. (4—2) **Mech.**

KSIĘGARNIA

A. PAŃSKIEGO w Piotrkowie

otrzymała

„EXSICCATOR”

wynalazek Inżyniera Technologa **G. Rittera** niezawodny środek do osuszania mokrych murów i do konserwacji drzewa, w starych i nowych budynkach. Broszurki bezpłatnie. (2—2)

— Z powodu ocalenia Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzowicza Następcy Tronu od niebezpieczeństwa, jakie groziło Mu w dniu 29 kwietnia r. b., we wszystkich instytucjach i zakładach naukowych okręgu naukowego warszawskiego odprawione zostały modły dziękczynne do Pana Boga, a nadto wiele rad pedagogicznych rzeczonych instytucji i zakładów odniosło się do ministerjum oświaty narodowej z prośbą o złożenie wyrażenia ich uczuć wiernopoddańczych u stóp Jego Cesarskiej Mości.

Niezależnie od tego rady pedagogiczne różnych zakładów naukowych postanowiły odpowiedniami fundacyjami uczcić pamiętkę rzezonego wypadku. W gubernii łódzkiej postanowiły: 1) W gimnazyjum męzkim w Piotrkowie—nabyć lampę srebrną pozłacaną, mającą płonąć nieustannie przed obrazem Matki Boskiej Kazańskiej, ufundowanym na pamiętkę cudownego wypadku z d. 17-go października 1888 r.

2) W wyższej szkole rzemieślniczej w Łodzi—nabyć obraz Chrystusa Zbawiciela błogosławiącego dzieci, z napisem odpowiednim do wypadku.

3) W gimnazyjum męzkim w Łodzi—nabyć portret Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzowicza Następcy Tronu.

4) W gimnazyjum żeńskim w Łodzi—nabyć dla gimnazyjum portret Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzowicza Następcy Tronu.

5) W czteroklasowej Aleksandryjskiej szkole miejskiej w Łodzi—nabyć dla uczących się obrazy świętych Aleksandra Newskiego i Mikołaja Cudotwórcy.

PRZECIWIW POŻAROM.

Wiadomo już z depesz, że sfery właściwe uznały konieczność utworzenia we wszystkich guberniach i powiatach *urzędów specjalnych dla przeciwdziałania pożarom*. Przewodnictwem w urzędach tych przysługiwać będzie naczelnikowi miasta, gubernatorowi, policmajstrowi i innym przedstawicielom administracji gubernialnej lub powiatowej, a do składu ich wejść mają członkowie miejscowych straży ochotniczych, członkowie towarzystw, przedstawiciele towarzystw ubezpieczeń, instytucyj samorządu miejskiego, ziemstw i t. p. Zadaniem omawianego urzędu byłoby zapobieganie pożarom, a mianowicie obmyślanie i wprowadzanie w życie środków pomocy na wypadek ognia, wydawanie obowiązujących przepisów co do sposobu budowania domów i obsadzania drzewami ulic i placów, co do dyżurów dziennych i nocnych w gminach, obowiązków tych ostatnich w danym zakresie i t. d. We wszystkich gminach wiejskich ma być zaprowadzony oddzielny podatek ogniowy w stosunku 50 kopiejek rocznie od zagrody, a fundusz zebrany z tych opłat ma być użyty na kupno narzędzi ra-

tunkowych i zorganizowanie gminnych straży ogniowych: z biegiem czasu zaś i wzrostem środków pieniężnych zabiegi skierowane będą do tego, aby każda wieś ujrzała się w posiadaniu własnej straży ogniowej. W powiatach organami wykonawczymi urzędów pożarowych będą naczelnicy ziemscy, pośrednicy pokoju i inni przedstawiciele władz miejscowych, którzy też pełnić będą bezpośrednią kontrolę nad strażami wiejskimi. Istnieje również zamiar zaproponowania czynnego udziału w ważnej tej sprawie właścicielom ziemskim, dzierżawcom i wogóle osobom zamożniejszym, posiadającym pewien wpływ na włościan; osoby takie mogłyby na własną rękę organizować z pośród włościan straże ogniowe, a koszt utrzymania w porządku narzędzi ratunkowych ponosić z własnych funduszy. Powzięto nareszcie myśl zaprojektowania przepisu, wedle którego każdy otwierający we wsi traktyjernię, szynk lub karcznię, musiałby zapłacić pewną kwotę na zorganizowanie straży ogniowej w danej wsi. Wogóle postanowiono pospieszyć ludności z energiczną pomocą w walce z klęskami ogniowymi.

Z Sosnowca.

(Korespondencyja „Tygodnia”).

Zmiana taryfy celnej.—Wpływ jej na ekspedycję towarów.—Niebywały pośpiech.—Budowa nowych domów dla urzęd. Dr. Żelaznej.—Chakterystyczny objaw.—Sto milionów pudów i brak węglarek.—Powolność w działaniu.—Niezwyczajne zajście i decyzja.

W ostatnich czasach, pomimo stopniowej i dość znacznej niżki kursu waluty rosyjskiej, transporta zagraniczne rozmaitych artykułów, wysyłanych zwykle do Królestwa i Cesarstwa nieustannie wzrastały, a tak znaczny, od dawna niepamiętny przywóz, spotęgował się szczególnie ku końcowi zaprzęskiego tygodnia. Ruch ten gorączkowy wywołany został nową i gruntowną zmianą obecnej taryfy celnej, która z dniem 13 b. m. otrzymała moc obowiązującą na wszystkich bez wyjątku komorach.

Przyspieszono więc wysyłkę tych towarów, na które cło według nowej taryfy uległo mniejszej lub większej podwyżce, lub też naodwrot—wstrzymywano ekspedycje i cienie tego rodzaju ładunków, na które cło zostało niższe. Tak np. wszystkie rampy komorowe zawałone były stosami okrawków papierowych, które dotychczas przy wejściu do kraju całkowicie wolne były od opłaty celnej, nowa zaś taryfa od puda tychże odpadków przepisuje 20 kop. w złocie. Przysyłano do nas również setki beczek próżnych dla olejarni, wyeksportowano w głąb kraju znaczną ilość desek, żelaza, na które cło bądź cokolwiek

podniesiono, bądź zdwojono. W Katowicach zaś i innych komorach pogranicznych zalegały między innymi: indygo, rozmaite farby anilinowe, drzewne, następnie kardy czyli szyszki, używane przy wyrobie kortów, i t. d., a na wszystkie te przedmioty cło zostało niższe.

W odpowiednich sferach interesowanych sądzono powszechnie, że cło od bawełny będzie znacznie podniesione; dlatego też kolosalne transporty bawełny nieustannie tędy przechodziły, z przeznaczeniem głównie dla fabryk w Zawierciu i Łodzi; znaczniejsze jednakowoż partje bawełny skierowywane do nas bywają drogą wodną przez porty Libawski i Odeski. Przewidywania zawiodły—bawełna nie uległa podwyżce.—Cło na węgiel zagraniczny oraz koks pozostaje bez zmiany (2 kop. za węgiel, 3 kop. za koks), co stosownie do dawnego rozporządzenia departamentu trwać będzie aż do 1898 roku, chociaż właściciele kopalń położonych nad Donem żądali tym razem, iżby cło od węgla zagranicznego, przywożonego do portów morza Czarnego i Azowskiego było zwiększone, chociaż przybawiający tamteży węgiel i koks płacą cło już o kopiejkę drożej na pudzie niż drogą lądową, a to z powodu niezmiernie taniości frachtu wodnego i znaczniejszego żąd dowozu węgla angielskiego. Od tego ostatniego dopłacać jeszcze tam należy 40% od wyłożonego cla.

Przy wywozie z kraju za granicę nalożono wysokie cło, między innymi, i na drzewo orzechowe (30 kop. w złocie za 1 pud). Samo np. cło od jednego takiego wagonu wyniosłoby około 200 rubli w złocie, co równa się formalnemu zakazowi wywozu drzewa orzechowego. Tutejsi kupecy zbożowi twierdzą, że w niedalekiej przyszłości ma również nastąpić zakaz czasowego wywozu zboża za granicę. Pogłoskę tę bez wszelkich podają komentarzy.

Ogólnie rzecz biorąc, nowa taryfa przedstawia pewien system jednolity, konsekwentnie przeprowadzony, opierający się na hasle polityki celnej protekcyjnej, t. j. uwzględniającej i wspierającej najrozmaitsze dziedziny wytwórczości krajowej przeciwko konkurencji zagranicznej. Spieszono się więc w Sosnowcu nadzwyczaj z ułatwieniem rozmaitych formalności celnych, byle przed dniem 13 możliwie wszystko uregulować, stosownie do nowych warunków; ruch był z tego powodu tak znaczny, że pomimo święta, jakie według starogostylu przypadło w sobotę d. 11 b. m., pomimo następnej niedzieli, komora sosnowicka, oraz inne, pograniczne do rozporządzenia głównego departamentu, były przez całe te dwa dni czynne, jak to się działo w swoim czasie na komorach amerykańskich przed wprowadzeniem bilu Mac-Kinleya, gdy nawet całą noc ostatnią poświęcono na ełenie towarów. I u nas więc, toute proportion gardée, takież zapał i popłoch panował. Dziś poczynamy już wracać z wolna do zwykłej równowagi i niemniej zwykłej, a błogiej... drzemki, nielitościwie grającej na każdym partykularzu.

Mówiąc o naszej komorze celnej, powinienem chociażby kilku słowy napomknąć, że komora sosnowicka rozpoczęła już budowę dwóch dużych domów familijnych, dla swoich urzędników i oficyalistów, co dla sosnowiczian nie pozbawione jest większej doniosłości z uwagi, iż wkrótce znajdzie się sporo mieszkań wolnych, które dotąd wynajmowane były celnikom. Gmachy te staną niedaleko głównej remizy parochodów drogi żelaznej warsz.-wiedeńskiej.

Zanim D. Ż. W. W. przystąpi do budowy w Sosnowcu takichże domów dla swoich urzędników, sporo jeszcze czasu upłynie. Wszak pośpiech jej nie od dziś jest już znany, a chociażby dla przykładu samego warto przytoczyć fakt, że przebudowa dworca tutejszego wraz z wynikającymi ztąd

nieporządkami trwa już dwa lata, a końca jak nie widać, tak nie widać; jednakowoż fabrykant sosnowicki pan Dittel zdażył w przeciągu tego czasu wystawić dwa wielkie gmachy familijne dla swoich robotników, czyniąc to bez szumnych, a zbytecznych komitetów i podkomitetów.

Jak dalece wielkim jest brak mieszkań w Sosnowcu, godzi się na dowód zanotować objaw wysoce charakterystyczny. Oto pewien obywatel tutejszy, korzystając z przysługujących mu praw włościańskich, uzyskał pozwolenie na budowę dwupiętrowego domu, lecz zanim jeszcze przystąpił do kopania fundamentów, już we wszystkich stronach był nagabywany o wynajęcie, ba! nawet o zakontraktowanie natychmiastowych przyszłych mieszkań, które tym sposobem może z korzyścią dla siebie wynajmować jeszcze „na piwo”. Kuje widocznie żelazo, póki gorące! Niestety, zbyt długo będzie ono dla właścicieli domów gorącym, a dla ogółu mieszkańców nieprzyjemnym!

Jeżeli tylokrotnie omawiana już kwestja budowy nader niezbędnych tutaj domów opieszale się wlece, z pominięciem kardynalnych potrzeb licznej sfery urzędniczej—to może droga wiedeńska, dbając przynajmniej o własne dobro materyjalne, i uwzględniając jednocześnie potrzeby przemysłu krajowego, zechce przyspieszyć odnowienie i nieodzowne zwiększenie taboru węglarek, co wreszcie było postanowione na ostatnim zjeździe akcyjnaryjuszów. Należy pamiętać, że droga wiedeńska czerpie swe dochody głównie z przewozu węgla kamiennego, którego np. w roku 1890 przewieziono blisko sto milionów pudów!.. Czyż to nie powinno być wystarczającym bodźcem dla kolei, iżby możliwie w jak najkrótszym czasie zapobiedz systematycznie powtarzającemu się fatalnemu brakowi węglarek? Podczas sezonu zimowego brak ten dosięga kulminacyjnego punktu i droga żelazna działa wówczas wprost ze szkodą kopalni i wszystkich odbiorców, gdyż i fabrykanci na tem cierpieć muszą, zagraża im albowiem ewentualność wstrzymania ruchu fabrycznego z powodu nieprzewidzianego i niepożądanego braku węgla; ogół zaś ludności narażonym bywa na straty, ponieważ słabszy dowóz węgla do miast i miasteczek wywołuje tamże zwykłą cen na węgiel co niepotrzebnie uszczupla budżet zwykłych wydatków niejednego mieszkańca. Nawet latem, kiedy produkujeja na kopalniach zostaje stosunkowo zmniejszoną, brak ten od czasu do czasu i wtedy daje się uczuć. Wszakże zarząd drogi postanowił kupić tysiąc nowych węglarek, licząc po rs. 1600 za węglarkę, co w rezultacie pociągnęłoby wydatek rs. 1,600,000; dotychczas jednak o tych niemiemych zakupach niewiele jeszcze słychać. Ach, ten bajecznie żółwi pośpiech naszych dróg żelaznych w zaspakajaniu potrzeb publiczności i w przeprowadzaniu udogodnień w celach handlowo-przewozowych staje się już niemal przysłowionym!

Słyszeliśmy za to tutaj o bardzo ciekawem zajściu, jakie miało przed niedawnym czasem miejsce przy drodze wiedeńskiej. Oto szesnastu maszynistów sosnowickich jeszcze w listopadzie roku poprzedniego udało się z prośbą do dyrekcji, ażeby po dziesięcioletniej ich służbie przyspieszono zwiększenie im pensji, gdyż obecna, wynosząca rs. 500 (oprócz milowego i godzinnego), jest dla nich niedostateczną, ponieważ: po 1-sze) w Sosnowcu nieustannie wrasta drożyzna najpierwszych artykułów życia, po 2-gie) że 12—14 godzinna służba jest bardzo uciążliwą, nawet w fabrykach przez prawo wzbronioną, a mimoto oni w celu chociażby minimalnego zwiększenia swych szczytnych dochodów pracują nad siłą, a jednak końce ich wydatków pozostają wciąż niepowiązane i—po 3-cie) wychowanie dzieci pociąga za sobą znaczne

koszta, gdyż dwie tutejsze szkółki kolejowe są bez wszelkiej kontroli i nieumiejętnie prowadzone, tak, że działkę muszą wysłać do dalszych miast.—Podalem w ogólnych tylko zarysach dość szczegółowo umotywowaną słuszną prośbę maszynistów. Zarząd drogi początkowo miledzał i na podanie maszynistów zupełnie nie odpowiadał. Maszyniści wystosowali powtórna prośbę; wtedy zarząd drogi wiedeńskiej, nałożył na każdego z nich po pięć rubli kary! Tym sposobem przedziurawione kieszenie ciężko pracujących maszynistów, uległy jeszcze większej wentylacji, nie bardzo rozumie się higienicznej dla ich biednych rodzin.

A. K—ski.

Z Miasta i Okolic.

— **Pan Naczelnik** gubernii rzeczywisty radca stanu Konstantyn Miller, wyjeżdżając na dwumiesięczny urlop za granicę zarząd guberniją powierzył na ten czas miejscowemu wice-gubernatorowi rzeczywistemu radcy stanu Podgorodnikowi.

— **Budowa gmachu na sąd.** W tych dniach do sądu okręgowego tutejszego przyszło zawiadomienie z ministerjum sprawiedliwości, że prośba p. Karola Luedke, właściciela domu, w którym się obecnie mieści sąd okręgowy, o nabycie tegoż domu za jakąbądź cenę, zależną od uznania ministerjum, nie może być uwzględniona. Tym więc sposobem budowa sądu, zatwierdzona już w zasadzie, rozpocznie się prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości, gdyż kontrakt sądu z p. Luedke kończy się już za półtrzecia roku. Czy rząd sam budową tą zajmie się, czy też ją powierzy jakiemu przedsiębiorcy prywatnemu, dotychczas jeszcze nie zdecydowano.

— **Wakacje sądu.** W sądzie okręgowym tutejszym, z powodu wyjazdu na feryje pobowy sędziów, posiedzenia sądowe odbywają się w zmniejszonej ilości. W kompletach sąjących zasiadają: w wydziale cywilnym wice-prezes p. Szrednicki i sędziowie pp. Chyliczkowski, Worobjew i Cholewicki; w obydwóch wydziałach karnych: wice-prezes p. Firsow i sędziowie: pp. Koleczanowski i Szestakow, w wydziale hipotecznym: wice-prezes p. Szrednicki, sędzia Chyliczkowski i sekretarz hipoteczny. Obowiązki prezesa sądu spełnia obecnie wice-prezes, rzeczywisty radca stanu p. Szrednicki, a prokuratora—podprokurator p. Jachimowski.

— **Dyrektor gimnazjum** męzkiego zawiadamia, że prośby o dopuszczenie do egzaminu do klasy wstępnej oraz VI VII i VIII przyjmowane będą w kancelaryi gimnazjalnej od d. 27 lipca po dzień 17 sierpnia codziennie, od g. 10 do 12 rano, oprócz dni świątecznych i galowych. Do prośb, jak zwykle, należy dołączyć: deklarację rodziców lub opiekunów, metrykę chrztu, świadectwo szczepienia ospy i świadectwo o stanie majątkowym rodziców. Do klas I, II, III, IV i V wakansów niema. Egzamina rozpoczną się d. 20 sierpnia.

— **Inspektor** szkoły rzemieślniczej łódzkiej zawiadamia, że prośby o dopuszczenie do egzaminu kandydatów do klas I III IV i VI rzeźniczej szkoły przyjmowane będą od d. 16 lipca do 27 sierpnia r. b.; egzamina zaś zaczną się w d. 28 sierpnia. Do prośby należy dołączyć metrykę, świadectwo szczepionej ospy, oraz fotogram kandydata.

— **Z rozporządzenia starszego prezesa** izby sądowej warszawskiej, rejent hipoteczny przy tutejszym sądzie okręgowym p. Adolf Heinrich został przeniesionym na takąże posadę do Warszawy. P. Heinrich obejmuje kancelaryję po zmar-

łym niedawno Stanisławie Zawadzki, znanym tłumaczem kodeksu Napoleona i słynnym cywilisicie.

— **Licytacje.** D. 4 (16) b. m. w sądzie okręgowym tutejszym, na żądanie wierzycieli prywatnych zostały sprzedane w drodze przymusowej licytacji publicznej następujące nieruchomości miejskie: 1) Dwie kamienice znajdujące się w Piotrkowie na rogu ulicy Petersburskiej i placu Bernardyńskiego, pod №№-ami 215/250 i 216/86 należące do Endoksyi z Amfilowów Kamińskiej i Lubowi Amfilow, — nabył Kornelije Kozerski pierwszą za 21,730 rs., a drugą za 5,950 rs.; pierwsza z nich dwupiętrowa, a druga jednopiętrowa. 2) Nieruchomość № 12-b/146 w m. Tomaszowie należąca do Karola-Fryderyka Knota składająca się z placu, budowli mieszkalnych i podwórzowych kupił Gustaw Bartke za 7,501 rubli. 3) Dom parterowy drewniany w kolonii Żubardz, gminy Radogoszcz, stanowiący własność małżonków Lejbowicz, kupiła Gustawa Kęblińska za 311 rubli. 4) Plac pod № 839, w m. Łodzi przy ulicy Długiej, należący do Krystjana Messa, nabył Izak Datyner za 4,001 rubli. 5) Nieruchomość w osadzie Sulejów, № 71, należąca do Władysława Flakiewicza i składająca się z placu, zabudowań mieszkalnych i niemieszkalnych, nabył za 333 ruble Franciszek Flakiewicz. Sprzedaży tych dopełnił komisarz sądowy p. Ząbczyński.

— **Zabawa dziecienna** na stawie przy Alei z fajerwerkami z pracowni p. Wojakowskiego i żywymi obrazami, odbyła się w ubiegłą niedzielę. Działwy było sporo. Pan W. w zeszłym tygodniu dawał tegoż rodzaju przedstawienie w Łodzi, w Helenowie; o którym miejscowa prasa odzywa się z ogromnem pochwałami. Dochodu brutto miała ona przynieść kilka tysięcy rubli, taki był natłok ciekawych.

— **Jeden z mężów** będących w podróży wysłał do żony telegram z Kiele zaczynający się od słów: „Nieklam—fiaseo!... Żona zdumiona odebrała w Piotrkowie depezę zaczynającą się: „Nie klam Fasko“. A że dama była dobrej tuszy można sobie wyobrazić, jakie to na niej zrobiło wrażenie. Nb. fakt autentyczny.

— **Z Sosnowca** korespondent nasz pisze, co następuje:

Słyszeliśmy o bardzo chwalebny projekt drogi żel. warsz.-wiedeńskiej, zamierzającej przenieść do Sosnowca cały przeładunek, jaki dotychczas odbywał się w Dąbrowie. Przeładunek ten transportów z drogi wiedeńskiej na Iwangrodzką, czyli z wązkotorowej na szerokotorową ma bezwarunkowo daleko więcej racyi bytu w Sosnowcu, aniżeli na jakiejby innej stacyi, ponieważ tutejsze fabryki i kopalnie, nie połączone bezpośrednio z drogą dąbrowiecką, mogłyby na miejscu, bez straty czasu i pieniędzy, oraz pod osobistym nadzorem dokonywać przeładunku, ku czemu wszystko jest już oddawna i należyte przygotowane na stacyi Sosnowice dr. żel. iwangrodzko-dąbrowskiej. — Droga wiedeńska mogłaby w tym celu porozumieć się z Górnoszlązką, która na stacyi iwangrodzkiej w Sosnowcu posiada swój własny tor, gdzie dotąd wyłącznie tylko zagraniczne pruskie transporta są przeładowywane do wagonów iwangrodzko-dąbrowskich. Taka sama więc, nader uproszczona manipulacja mogłaby się odbywać i z ładunkami wagonów warsz.-wiedeńskich, przybywających do nas np. z Sieleca (huta żel. „Puszkii“), z Gzichowa, Milowic, Czeladzi, a także i z zagranicy, z przeznaczeniem dla dróg Nadwiślańskiej, Terespolskiej, Petersburskiej, Południowo-Zachodnich i innych. Nie trzeba byłoby wówczas skierowywać tych transportów do Dąbrowy warsz.-wiedeńskiej dla dokonania przeładunku, który

zbyt wiele pochłania czasu i niepotrzebnie tylko przetrzymuje wagony i węglarki dr. żel. warsz.-wied. Szerze przyklasnąć należy temu szczęśliwemu projektowi; oby jaknajprędzej został w czyn wprowadzony!

— **Próby węgla.** Z Dąbrowy górniczej donoszą nam, że droga żel. warsz.-wied. zażądała od wszystkich prawie kopalń sosnowickich i dąbrowskich po parę wagonów węgla kamiennego grubego w celu dokonania specjalnych prób, jaki mianowicie gatunek węgla krajowego okaże się najpodatniejszym do użytku parochodów? Rezultatu tych ciekawych doświadczeń nie omieszkamy w swoim czasie podać do wiadomości ogółu. *K. B.*

— **Banda złodziei,** operująca od pewnego czasu pomiędzy Sosnowcem a Ząbkowicami nie spoczywa na laurach, lecz w dalszym ciągu zaznacza swoją obecność. Oto w dniu 19 na 20 b. m., t. j. z niedzieli na poniedziałek, podczas nocy zdołała poodłamywać zamki i wysadzić drzwi wchodowe w pompie parowej na st. Dąbrowa, kolei warsz.-wied. Podczas tej operacji, przez nikogo ze służby stacyjnej nie zauważonej, zdołano zabrać z maszyn pasy skórzane. Niedosć tego, przed kilku dniami w Sosnowcu niepostrzeżenie ciż złodzieje skradli rewolwer z miejscowego kantoru pocztowo-telegraficznego, prawdopodobnie w czasie odbioru korespondencji z pociągów popołudniowych; w tym bowiem czasie na poczcie miejscowej panuje duży ruch, a zarazem i ścis, z powodu natłoku dość okazałej liczby interesantów, oczekujących na korespondencyję z Rosyi. *Q.*

— **Technicy szkoły telegraficznej.** Z Petersburga do Sosnowca przybyło w tych dniach 4-ch studentów z 3-go kursu, wydelegowanych przez Zarząd Technicznej szkoły telegraficznej w Petersburgu, w celu obznajmienia się praktycznie podczas wakacji z czynnością pocztową i telegraficzną. Z rozporządzenia głównego zarządu poczt i telegrafów, wspomniani technicy mają wolny wstęp nie tylko do telegrafu rządowego lecz i kolejowego; również urzędnicy obu stacyj telegraficznych obowiązani są szczegółowo objaśniać przybyłych, co do budowy, urządzenia i rekonstrukcyi telegrafu. *Q.*

— **Burza.** W Sosnowcu d. 21 b. m. około godz. wpół do 4-ej popołudniu, podczas krótko trwającej i nieznacznej burzy — niespodziewanie piorun uderzył w dzwon elektryczny, stojący tuż przy telegrafie. Następnie, wpadłszy do biura, stopił wchodowy przewodnik i bardzo znacznie uszkodził aparat, utrzymujący komunikacyję z zagraniczną stacyją Katowice, a także niektóre aparaty krajowe. Jak szybkie i niespodziewane było uderzenie, dowodem jest fakt, że telegrafista kolejowy, pracujący podówczas z Warszawą, na krótko przedtem ani przypuszczał tak szybkiego przybliżenia się burzy. Przerwa komunikacyi trwała kilka godzin. *Q.*

— **Pożar wagonu.** W dniu 17 b. m. na stacyi Łódź, podczas wyładowania towarów z wagonu do magazynu, wynikł pożar wskutek wybuchu pudełka zapalek bengalskich, od którego zapaliła się benzyna w słuszonym balonie. Wagon był naładowany oleonaftą, zapalkami, benzyną, kwasem siarczanym i rozmaitemi towarami łatwopalnymi; w jednej chwili więc stanął cały w płomieniach, które niebawem przeniosły się na dach i do wnętrza magazynu. Natychmiastowe usunięcie płonącego wagonu i zwekslowanie go na linię środkową zapobiegło dalszemu przenoszeniu się ognia na magazyn i uchroniło drogę żelazną od prawdziwej katastrofy. Po półgodzinnem energicznym ratunku pożar stłumiono. W magazynie spłonęły drzwi, jedna paka z towarem, oraz uszkodził się dach; w wagonie natomiast spłonęły pra-

wie wszystkie materyjały, a sam wagon uległ dotkliwym uszkodzeniom. Straty nie przewyższają sumy 700 rubli.

— **Odznaczenia.** Radeami dworu mianowani zostali, starszy referent rządu gubernijalnego asesora Kulesza i lekarz miejski w Łodzi Jan Lohrer; asesorami kolegijskimi lekarze powiatowi: rawski Jan Krupski, będziński — Jan Denel, łódzki — Julian Wieliczko, oraz buchalter rządu gubernijalnego Klemens Leszczyński. Sekretarzem tytularnym mianowano weterynarza m. Łodzi Alfreda Kwaśniewskiego i pow. łódzkiego, Ludwika Dreckiego; sekretarzem kolegijskim został pomocnik naczelnika kancelaryi rządu gubernijalnego Jan Smirnow, a sekretarzem gubernijalnym młodszy pomocnik referenta rządu gubernijalnego Piotr Metelski.

— **Nominacje.** Lekarzem miejskim w Radomsku mianowany został lekarz Ignacy Gurbski; Aleksander Słomkowski zaliczony został do kancelaryi rządu gubernijalnego, a archiwista urzędu powiatowego piotrkowskiego Leon Czerwiński, naznaczony na referenta urzędu powiatowego w Rawie.

— **Zmiany w duchowieństwie.** Świeżo wyświęceni księża Leon Brykałski i Wojciech Piśula, naznaczeni zostali na wikaryjuszów — pierwszy do par. Siewierz, drugi zaś do par. Złoty Potok. Wikary par. Lutomierski ks. Wacław Kokowski naznaczony na takąż posadę do parafii Św. Zygmunta w Częstochowie.

— **Z zapisu d-ra W. Koczorowskiego,** zmarłego przed kilkunastu laty w Piotrkowie, warszawskie towarzystwo lekarskie ogłasza następujące tematy do nagród konkursowych. 1) Zbadać chemiczne produkty trujące jednego z grzybów chorobotwórczych; 2) zbadać zmiany anatomiczne w ścianach dróg oddechowych przy chronicznych nieżytach; 3) zbadać sposoby mnożenia się komórek w nowotworach patologicznych; 4) wykazanie na zasadzie własnych badań pochodzenia morfologicznych różnic i fizyologicznej roli ciałek białych. Termin do złożenia rozpraw oznacza się do dnia 31 marca 1892 roku. Za pracę napisaną na którykolwiek z powyższych tematów wyznacza się nagroda 300 rubli.

— **„Kuryjer warszawski“** dowiaduje się, że projekt budowy linii dojazdowej do kopalni węgla kamiennego „Flora“ pod Dąbrową uzyskał już zatwierdzenie ministeryjum finansów. Kopalnia ta, jak wiadomo, należy do austriackiego Laenderbanku. Długość linii wynosić będzie 0,878 wiorsty.

— **Przebudowa i przedłużenie** linii dojazdowej ze st. Strzemieszycy kolei wiedeńskiej do fabryki cerazyny, zostały już zatwierdzone.

— **Wypadki w gubernii.** W ciągu ostatnich dwóch tygodni było w gub. pożarów 29; z tych wskutek podpalenia 14, nieostrożnego obchodzenia się z ogniem 3, złego utrzymania kominów 12. Nagłych śmierci było 14; 8 wskutek utonięcia, 2 z powodu wypadków z kołmi, 2 przy pracy, 1 z oparzenia i 1 wskutek uderzenia piorunu. Zwłok znaleziono 4, samobójstw było 3, 3 morderstwa i 20 kradzieży.

Wiadomości Bieżące.

— **O produktach rolnych i zbożu.** Z rozporządzenia departamentu kolejowego (przy ministeryjum komunikacyi) ma polecenie każda stacyja kolei Warszawsko-Wiedeńskiej szczegółowo sprawdzić u siebie na gruncie i postronnie dowiedzieć się, ile w rzeczywistości po dzień 22 lipca n. st. r. b. okaże się pudów: 1) żyta i pszenicy, 2) maki żytniej i pszennej, każdy gatunek oddzielnie i 3) innych produktów rolnych, bę-

dających nietylko w magazynach kolejowych i wagonach, lecz także w składach prywatnych, młynach i spichrzach, położonych przy linii kolejowej, a będących własnością okolicznych właścicieli ziemskich, którzy wysyłają zboże ze stacyi, w pobliżu ich majątków będącej. Wykazy szczegółowe nieodwołalnie miały być stormowane na dzień 23 b. m. i r.

= **Ministerjum komunikacji** dotychczas prawie wszystkie mosty z opłatą taryfową oddawało w dzierżawę osobom prywatnym, z obowiązkiem naprawy za pewną stałą sumę roczną, która potraçała się z czynszu dzierżawnego; obecnie zaś postanowiono mosty, które przynoszą dochodu więcej nad rs. 10,000, administrować bez udziału dzierżawcy, co znaczne korzyści ma przynieść.

= **Nowa ustawa miejska**, opracowana przez ministerjum spraw wewnętrznych, podnosi opłaty na rzecz miast od dokumentów na prawo handlu do 25% od opłat ściąganych na rzecz skarbu. Tymczasem ministerjum skarbu ze względu, że sama skala odnośnego dochodu skarbowego w dwójnasób wzrosła w ciągu ostatnich lat 20, proponuje zmniejszenie normy do 15% od odpowiedniego podatku skarbowego, oraz wyłączenie z liczby dokumentów, podlegających opłacie miejskiej patentów na prawo prowadzenia handlu, lub przemysłu poza granicami miast. Sporna ta kwestya ma być ostatecznie rozstrzygnięta przez radę państwa.

= **Minister oświaty**, jak donosi, „Warszawskij dziennik“, zawiadomił kuratora okręgu naukowego warszawskiego, że egzamina w gimnazyjach i progimnazyjach, gdzie zajdzie tego potrzeba, rozpoczynać można, zwłaszcza w klasie ósmej, o kilka dni wcześniej, aniżeli wskazano w ustanowionym rozkładzie. Nadto uwaga, że między egzaminami piśmiennymi i ustnymi uczniów klasy ósmej następować na przerwa dziewięciodniowa, uczyniona jest wobec konieczności pozostawienia czasu na przejrzanie ówiezeń piśmiennych, lecz w ciągu dni tych można jaknajzupełniej wyznaczyć egzamina ustne i w ten sposób uniknąć egzaminów ze wszystkich przedmiotów bez przerwy.

= **Do ministerjum oświaty** złożono niedawno projekt, dotyczący utworzenia w państwie kursów medycznych dla kobiet. Według projektu, nauka na kursach dzieł się będzie na teoretyczną i praktyczną, z których pierwsza trwać będzie lat cztery, a druga—dwa. Na kursa wstępować mogą tylko kobiety, które ukończyły gimnazjum klasyczne lub posiadają świadectwo ze zdania egzaminu dojrzałości w gimnazyjach klasycznych męskich.

= „**Peters. wied.**“ podają wiadomość, że na przyszłość od akuserek, przy wstępowaniu ich na kursa, wymagany będzie większy stopień wykształcenia, niż obecnie.

= **W wielu gimnazyjach żeńskich** w przyszłym roku szkolnym zaprowadzona będzie nauka gimnastyki—jak donoszą dzienniki petersburskie.

= **Kasa pomocy imienia Mianowskiego**, w roku zeszłym liczyła członków założycieli 82, członków honorowych 107, a członków rzeczywistych wniosło roczną składkę 632.

= **Nieporozumienia**, jakie zaszły w tych dniach pomiędzy tkaczami w Turku, a kupcami dającymi im robotę, jak donosi „Warszawskij dziennik“, załatwione zostały. Naczelnik powiatu tureckiego przedstawił pracodawcom przykre położenie materyjalne robotników i domagał się zadosyćuczynienia słusznym żądaniom tych ostatnich, zastrzegając, że w razie odmowy władze same przedsięwzją energiczne środki, w celu zapobieżenia eksploatacyi robotników

przez żydów. Zawezwani pracodawcy, usłyszawszy takie *ultimatum*, postanowili bezwzględnie podwyższyć tygodniowe zarobki o 30 kop., po miesiącu podwyższyć je o 40 kop., a po dwóch miesiącach o 60 kop. Robotnicy zadowoleni z podwyżki, uspokoiли się zupełnie.

= **Kasa emerytalna** urz. dr. warsz.-wiedeńskiej.—Projektowane zmiany w ustawie normalnej kasy emerytalnej, wypracowane przez osobną komisję z łona delegatów wydziałowych służby kolei wiedeńskiej i następnie przesłane do decyzji ministerjum komunikacji, są już zatwierdzone. Nowa kasa emerytalna dla urzędników i oficyalistów tejże kolei wprowadzoną być ma z przyszłym nowym rokiem, przy czem dawna kasa ulegnie likwidacyi.

Sprawy Ziemiańskie.

× **Podanie ziemian.** Praca p. J. Blocha o obdłużeniu ziemi w królestwie, wykazała w perspektywie ostateczny upadek nasze go stanu ziemiańskiego. Jako smutny pendent do tegoż notuje „Kaliszanin“ zakomunikowany mu fakt podania do Władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie—prośby podpisanej przez 72-ch obywateli ziemskich kaliskiej gubernii, w której wyrażono, że właściciele ziemscy pomimo całego wysiłku pracy i oszczędności zbliżają się do chwili zupełnego upadku i wywłaszczenia, że kłeski jakie rolnictwo spotyka od lat kilku, zamknięcie granicy dla wywozu bydła, clo na zboże, brak komunikacji kolejowej, emigracyja ludu, etc. etc. doprowadziły do tego, że dochody z gospodarstwa nie pokrywają ciężarów, jakimi ziemia jest obciążona. Spodziewana konwersyja listów zastawnych uważana jest w kołach ziemiańskich już za spóźnioną. Podpisani przeto proszą o ratunek, ale natychmiastowy i całkowity, gdyż inaczej połowa majątków ziemskich przejdzie wkrótce na własność Tow. Kred.

Prośba powyższa (na zasadzie art. 18 postanowienia b. Rady Administracyjnej w Królestwie Polskiem, opiewającego, że podania zbiorowe przyjmowane być nie mogą, lub winny być zwrócone podającym bez żadnej rezolucyi) zwróconą została z objaśnieniem, że Komitet Towarzystwa nie jest mocen odnosić się do władz rządowych, w interesach leżących po za zakresem ustawą wskazanym, że pomoc leżąca w granicach tejże ustawy została już z powodu kłesk w latach ostatnich zastosowana przez udzielenie obszernych ulg, a obecnie komitet pragnie przyjść z nową, przez konwersyję listów zastawnych na niższe procentowe, co jeśli się da wykonać, wpłynie na obniżenie wysokości rat przez stowarzyszonych wypłacanych.

× **Spółka pszczelnicza.** Powstał projekt założenia spółki pszczelniczej, jako przedsiębiorstwa handlowego. Inicyjator tej spółki, p. Wiktor Falkowski, donosi, iż projekt będzie niezadługo w czyn zamieniony, albowiem zamierzony kapitał rubli 50,000 jest już przez zapisy całkowicie pokryty i po ostatecznem opracowaniu będzie można przystąpić do zawarcia kontraktu notaryjalnego. Celem spółki jest zakładanie pasiek handlowych w różnych miejscowościach gubernij: lubelskiej i siedleckiej. Pasiaki będą własne lub zadzierżawione na korzystnych warunkach, podług uznania zarządu. Dla uniknięcia rozstrzelonych czynności, spółka pszczelnicza ma sprzedawać miód i wosk hurtownie lub detalicznie bez zakładania fabryk przetworów miodowo-woskowych. Zebranie podpisanych już uczestników będzie zwołane w początkach sierpnia w Warszawie i po szczegółowem omówieniu projektu ustawy, kontrakt będzie zawarty tak, aby z dniem 1-ym września rozpocząć działalność przedsiębiorstwa.

× „**Nowoje wremja**“ donosi, że naczelnikom ziemskim i innym urzędnikom administracyjnym polecono, w razie spekulowania produktami zbożowemi, w osadach wiejskich, donosić bezzwłocznie administracyi gubernijalnej dla pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

× **Departament rolnictwa** zaleca ziemianom nowy rodzaj kasztana (*Castanea Mammoth*), który znosi ze szczególną łatwością mrozy i daje nader smaczne owoce. Drzewo na czwarty rok przynosi już owoce, rośnie szybko i odznacza się gęstym, dużym liściem. Kasztan, o którym mowa, pochodzi z Chin.

Przemysł i Handel.

∞ **Nowa taryfa celna.** Obejmuje w dalszym ciągu następujące pozycyje:

58. Materyjały leśne: 1) drzewo prostych gatunków, i czerwone (honduraskie); a) w belkach, okrągłakach, żerdziach, drzewo w szczapach, faszyzny, chróst—bez cla; b) w kłodach, w obciosanych lub spiłowanych kłocach (grubości większej niż dwa cale)—od puda 2 kop.; c) w deskach i kłocach (grubości większej od 1/4 cala do 2 cali włącznie, nieschieblowane—od puda 6 kop. 59. Wyroby ciesielskie i bednarskie: 1) wyroby drewniane ciesielskiej roboty—od puda 12 kop.; 2) wyroby bednarskie i klepki gotowe—od puda 24 kop. 60. Drzewo korkowe w wyrobach: 1) w stanie przygotowanym (deseczki, kubiki i t. p.)—od puda 2 rs.; 2) w wyrobach—od puda 3 rs. 61. Wyroby drewniane, przez osobno wymienionych: 1) stolarskie i tokarskie z drzewa zwyczajnego, nielakerowane, niepolerowane, bez naklejania i fornirów, szpilki czyli gwoździe drewniane do butów—od puda 70 kop.; 2) stolarskie i tokarskie z drzewa kosztownego, chochy nielakerowanego i niepolerowanego, stolarskie i tokarskie wyroby z drzewa gatunków prostych, lakerowane i polerowane z naklejeniem i fornirem, meble bukowe gięte bez opłatania i obicia w całości lub rozebrane—od puda 2 ruble.

62. Rośliny żywe i suche: 1) siano we wszelkim stanie i nieoczyszczona słoma—bez cla; 2) części roślin w ich naturalnym stanie i nasiona osobno niewymienione—od puda br. 10 kop.; 3) nasienie ryeczynowe i kopru—od puda 15 kop.; 4) rośliny żywe, kwisty i liście świeże i zasuszone (niefarbowane lub farbowane), cebulki i korzenie kwiatów, orzechy kamienne, grzyby świeże i suszone, rośliny i części roślin używane w medycynie, materyjały przygotowane do wyrobów koszykarskich i plecionek, jak słoma oczyszczona lub farbowana, sitowie, pręty i inne podobne materyjały łupane, ostrugane, farbowane lub bielone—od puda brutto 50 kop.

63. Szyszki do gręplowania—od puda brutto 20 kop. 64. Wyroby koszykarskie i plecione z materyjałów roślinnych: 1) kosze proste do bielizny, odcieży, opakowania i przewozu różnych towarów, przygotowane z łyka, kory drzewnej, prętów nieostruganych i sitowia bez przymieszki, lub z przymieszką innych prostych materyjałów, wydany pod nogi, edodniki, maty z grubych materyjałów, maty plecionkowe z grubych niełupanych materyjałów, maty rogożowe, zwyczajnie mielki: a) niefarbowane—od puda 60 kop., b) farbowane lub lakierowane—od puda 1.20; 2) kosze wszelkie, prócz wskazywanych w p. 1, wszelkie wyroby plecione z ostruganych prętów, trawy, słomy, z liścia wawrzynowego, wiórow, prócz osobno wymienionych, przedmioty ogrodowego i domowego użytku i składowe ich części, jak: meble różne, ramki, wazony, koszyczki do kwiatów, altany ogrodowe, pudła karciane i t. p., farbowane i niefarbowane, bez przybrania z innych prostych materyjałów: a) przy wadze sztuki więcej niż 1 funt—od puda 5 rs., b) przy wadze sztuki 1 funt i mniej—od puda 15 rs.; 3) te same wyroby, przybrane innymi materyjałami: a) przy wadze sztuki więcej niż 1 funt—od puda 25 rs., taśmy: plecione ze słomy, wiórow i lodyg, chociażby z przymieszką włosia, lnu i konopi—od funta 1 rub.; 4) rogoże i wory z rogoży—bez cla 65. Materyjały budowlane: 1) gliny do robót fabrycznych lub budowlanych (prócz od dzielnie wymienionych), boksyt, talk w kawałkach niewypalonych—od puda 2 kop.; 2) kreda w kawałkach nieoczyszczona i niewypalona—bez cla; 3) gips w kawałkach (kamień gipsowy) niepalony, wapno tuste (niehydrauliczne), kreda i talk w kawałkach i wypalony—od puda 3 kop.; 4) hydrauliczne spajające materyjały, cementy wszelkich nazw (portlandzki, sztuczny lub naturalny, romański, mieszan, szlakowy i wszelkie inne), dodatki hydrauliczne (tu należą: puccolana, tras, ziemia santoryńska, talk ziarnisty), wapno hydrauliczne, gips tuczony niewypalony, gips wypalony (alabaster), cementowe: cegły, płyty i rury—od puda 10 kop. 66. Kamienie nie w wyrobie i w stanie przygotowanym: 1) kamień polny do brukowania ulic, nieobciosany, chociażby i sprostowany grubym obciosaniem, krzemień, kwarc, szpat polny i inne osobno niewymienione kamienie, służące jako materyjały do fabryczno-przemysłowych produ-

O G Ł O S Z E N I A.

NAJWYŻEJ ZATWIERDZONE TOWARZYSTWO FABRYKI TABACZNEJ A. N. BOGDANOW i Ska W PETERSBURGU

poleca łaskawej uwadze pp. palących nowo wypuszczone wyborowe gatunki tytoniu:

CHALIS w cenie od rs. 4 do rs. 2 za funt,
ARMIRO w cenie rs. 1 kop. 44 za funt,
WSCHODNI w cenie rs. 1 kop. 20 za funt,

Wysoka wartość tych gatunków, równie jak i innych wyrobów Towarzystwa, sprawia, że wszelka konkurencja z nimi jest niemożliwą.

(Raj. i Fr. № 6190) (6—1)

Potrzebny zaraz
OGRODNIK KAWALER
z dobrymi świadectwami, ob-
znajmiony dokładnie z ogrodnictwem
warzywnem, kwiatowem i owocowem.
Zgłoszenia do redakcyi „Tygodnia”.
(2—1)

STUDENT POLITECHNIKI
pragnie udzielać lekcji przez
czas wakacyjny. Wiadomość
w zakładzie fryzjerskim
S. Rózyckiego.
(2—2)

SKŁAD WĘGLI
Włodzimierza Sapińskiego
(Róg alei Aleksandryjskiej).

CENY:
Korzec węgla grubych lub kostkowych z odstawą w skrzyniach zamkniętych 5 i 10-cio korców. k. 75.
Korzec węgla grubych z odstawą w mniejszej ilości w koszach k. 80.
Pud koks (bez odstawy) . . . k. 30.
Korzec węgla drzewnych (z odstawą) rs. 1.
Uwaga. Obstalunki przyjmuje się w składzie. Odstawa natychmiastowa. (13—3)

WYNAJEM POJAZDÓW
Włodzimierza Sapińskiego

Dom W-go Adama Gołembowskiego
wprost Poczty.

Karety, Powozy, Bryki, Konie.

Specjalny Zakład
ORGANÓW
KOŚCIELNYCH
Władysława Kołodziejskiego

W PIOTRKOWIE
naprzeciw kościoła popp. Dominikankach
Posiada do sprzedania organ 8-io-rejestrowy kompletnie wykończony, którego głos jest bardzo ładny, mocny i melodyjny. Oprócz tego wkrótce będą wykończone jeszcze 3 organy: o 5-in, 9-in i 14 rejestrach z pedałem. Donoszę zarazem, że organy przezemnie budowane składają się z dobrych, suchych i dobranych materiałów; wykończenie ich jest dokładne, a ceny możliwie umiarkowane. Niejednokrotnie podziękowania i świadectwa za budowę organów są najlepszym dowodem mojej sumiennej pracy.
Z uszanowaniem
(3—3) **W. Kołodziejski.**—Organmistrz.

Z dniem 2 (14) lipca r. b. otwieram
w Piotrkowie
w hotelu Litewskim

MAGAZYN
TOWARÓW
BŁAWATNYCH
i PŁÓTNA

z fabryk
Moskiewskich i Jarosławskich,
z czem polecając się łaskawym względem Sz. Publiczności.
Zostaje z Szacunkiem
Helena Staszcykowska.
(3—3)

DOM BANKIERSKO-KOMISOWY
MARKUSA GRADSTEINA
W CZĘSTOCHOWIE

1. Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery publiczne, jako też banknoty i monety po kursie dziennym.
2. Wystawia przekazy na miasta handlowe w kraju i zagranicą.
3. Załatwia kupno i sprzedaż papierów publicznych na giełdach rosyjskich i zagranicznych.
4. Ubezpiecza 5% rosyjskie premjowe pożyczki od amortyzacyi.
5. Skupuje papiery publiczne wylosowane.
6. Przyjmuje do inkasa weksle, frachty kolejowe i wszelkie wartości.

Wszelkie zlecenia piśmienne wykonywane są pospiesznie i akuratnie.

DOM HANDLOWO-SPEDYCYJNY
MARKUSA GRADSTEINA
W GRANICY

filje w Szczakowie i w Sosnowcu.

Załatwia punktualnie i akuratnie formalności celne i wszelkie czynności wchodzące w zakres ekspedycyi po cenach przystępnych. (10—9)

M. Wojno

w Hotelu Krakowskim w Piotrkowie
SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.
Wybór znaczny. Ceny niskie.
Zarządzający sklepem
(25—8) **W. Świdwiński.**

Dochody propinacyjne

w osadzie Żarki w pow. Będzińskim położonej są do wydzierżawienia od dnia 1 (13) stycznia 1892 r.—Razem z propinacją na żądanie wydzierżawione być mogą: Browar piwa bawarskiego, gorzelnia i dystalarnia siła wody poruszane, razem lub każde osobno.
—Wiadomość bliższa w Zarządzie dóbr Żarek przez Myszków przy kolei Wiedeńskiej, stacja pocztowa w miejscu.
(4—4)

„LEŚNICZÓWKĘ”
i „Warszawiankę”

zaleca Dystalarnia parowa **MAR-KUSA BRAUN** w Piotrkowie.
(52—49)

KSIĄŻECZKI
dla robotników

nabywać można
w **DRUKARNI**
E. PAŃSKIEGO
vis-à-vis Sądu Okręgowego
w Piotrkowie

podług wzoru zatwierdzonego przez
J.W. Gubernatora Piotrkowskiego, wraz
z normalnym regulami-
nem wewnętrznym fabryki, zatwier-
dzonym przez pana inspektora fa-
brycznego.



(R. i F. № 3482)

(12—7)

Parowa fabryka
SMARÓW
i olejów

w Grodzisku
(stacja drogi żel. War.-Wied.)

Poleca pp. Handlującym na
provincyi

wyborowe smarowidło
DO OSI

Po cenie nadzwyczaj
niskiej!
(6—5)

Lerude, pomimo wazystkiego, nie mogł się pogodzić z myślą stanowczego zerwania z Ravageurami.

— A gdzie wasze dyjademy? — zapytał.

— Wszak sam nauczyłeś nas gardzić blyskotkami! — odpowiedziała mu Lucia.

I nie tłumacząc się dalej, usiadła w powozie obok Amelki.

— Panie Jerzy! panie Maksymie! — zawołał Fernandez. — Zechciecie może towarzyszyć tym paniom? Młodzi ludzie postanowie zajęci miejsce na przednim siedzeniu. Lerude już nie opomował.

— Róbę siał, jak chce — mrknął tylko — rzędz wazystkiem, ale pamiętaj, by się to dobrze skończyło.

— Chętnie biorę na siebie dowództwo tej sprawy. Słucham cię dotąd ślepo sąsiedzie, teraz na mnie kolej.

W powozie, w którym siedzieli młodzi ludzie, przez całą drogę zupełnie panowało milczenie. Każde z nich zajęte własnymi myślami, nie miało ochoty do rozmowy. Wkrótce minęli fortyfikacje, wjechali na ulicę Pirony i stanęli przed rzęsiście oświetlonym parciem Ravageurów. Z jednej strony wspaniała architektura siedziły Ravageurów oświetlona elektrycznymi słupkami, pełna złoceń, wspaniała, wznośta się przed nimi, z drugiej rozciągał się park Moncey, cięhy, uroczyści i poważny w oświetleniu księżycowej nocy.

— I przed nami — pomyślała Lucia — są dwie drogi: jedna pełna bogactw i oświetlonego blasku, druga cięba, skromna i uroczna. Gdzież się znajduje szczęście, prawdziwe szczęście?..

— 256 —

Katarzyna dołożyła wszelkich starań, ażeby był święty. Chciała ośnić, oczarować nie tylko młode dziewczęta, ale nade wszystko Leruda i Fernandez. Rozesłała młodsze zaproszenia; to też przeszło siedemset osób zapelniono salony pałacu. Zaproszenia wazystkich przyjaceli Leruda, aby rzecznar nie czuli się obcy i oczekiwala przyjazdu gości z Garches, Tony i Lucyan, rozpromienieni, wierzący w szczęśliwą przyszłość swoich, przyjomali przyblych; co chwila jednak spoglądali ku drzwiom i nadsłuchiwali rybito lokaj zamelduje oczekiwanych gości. Ravageur podnieony do najwyższego stopnia czekał także. Co chwila przebiegaly po nim nerwowe dreszcze; nadesza chwila, która z uporem manijaka od dwóch miesięcy z dnia na dzień odwiozły!.. Miał ujrzed dwie jedyne istoty, których się lękał, przed którym drżał... Katarzyna była zupełnie spokojna.

— Dwunasta — szepnęła. — Przyjadą wkrótce.

— One przyjadą! — powtórzył Ravageur.

W tej chwili nagle i zupełnie ciemność zapanaowała w salonie. Słonce elektryczne, którym go oświetlono, a które wówczas stanowiło zupełnie zachowaną jessze nowość, przygasało nagle; za chwile zająsniało znów oświetlającym blaskiem, ale sekunda ta ciemności straszne na gospodarza domu zrobiła wrazenie. Drżał, jak w febrze; musiał zaciskać usta, by nie było słychać, jak zębny jego szczekotał ze strachu.

— Przez Bogal uspokój się — zawołała Katarzyna, sciskając go za rękę. — Jesteś blady, jak trup!..

— Pan i panna Fernandez.

— Pan i panna Lerude.

— 257 —

stanowczej chwili nie zdobędzie się na chłodną krew, przypadnie stanowczo. Wazyscy wierzyli jego zapewnieniom, bo czyż można było posądzić jego, Ravageura, wielkiego przedsiębiorcę, milionowego pana i ogólnie szanowanego człowieka o morderstwo?..

Ravageurowie nie mieli przyjaciół; nie został też z nimi nikt; jakoż wkrótce Ravageur znalazł się sam z aktorami jedynie krwawego dramatu. Jerzy Lacaze tylko i Tony byli nieobecni, czuwali nad omdlałą Katarzyną.

Bardzo blady, choć napozór zupełnie spokojny, podszedł do Leruda.

— Jakże się ma droga dziewczynka nasza — zapytał, — czy podlegała już kiedykolwiek tego rodzaju atakom?

Lerude nie odpowiedział nic. Ravageur skierował się ku Fernandezowi.

— Biedne dzieckol! — rzekł. — Nie mam do niej żalu, nie potrzebuję panu zaręczać. Ale czy nie lepiej byłoby ją przenieść tam — dodał, wskazując na przyległy pokój.

Fernandez powstał, wpatrzył się surowo w Ravageura i zawołał:

— Proszę nas zostawić samych.

Równocześnie i Lerude usiłował się dostać do Luci. Fernandez łagodnie ale stanowczo odsunął go na bok.

— Proszę sąsiedzie, zostaw nas!

Nie spojrział nawet na Amelkę. Pochylony nad Lucią, nacierał jej skronie wodą, szepcząc najczulszym głosem:

On dopiero opowiedział mi wazystko. Powiedział, ile łez wylali, jak bardzo cierpieli, ile mieli odwagi!..

Lerude zmieszany, drżał cały. Wrażliwy i nawszkroś nerwowy przejrzał w tej chwili i zrozumiał to, czemu bronił się od dwóch miesięcy.

— Uwiodła mnie nadzieja majątku... — szeptał. — Oszalałem chyba!..

Powrócili do domu.

— Patrz sąsiedzie — rzekł Fernandez.

Młodzi ludzie tak dalece byli sobą zajęci, że nie zauważyli nawet wejścia ojców.

— A co, nie miałem racji? — spytał Fernandez.

— Panie Maksymie — powiedziała w tej chwili Lucia — mam do pana prośbę, a na spełnieniu jej bardzo mi wiele zależy. Powiedz mi pan szczerze, co myślisz o Lucyjanie Ravageur?

— Znam go od bardzo niedawna — odparł Maksym, — nie mogę też o nim stanowczego wydać sądu; zdaje mi się jednak, że jest on równie dobry i szlachetny, jak piękny i bogaty!..

Umilkł i dopiero po chwilowej walce dokończył:

— Odgaduję dlaczego mnie pani o to pyta i czuję się w obowiązku upewnić ją, że pan Ravageur godzien jest miłości takiej jak pani istoty.

— Dzielnny chłopak! — pomyślał Lerude, słuchając pilnie jego słów.

Jednocześnie Amelka postawiła to samo pytanie i tą samą mniej więcej odebrała odpowiedź od Tonyego. Obie postanowiły sobie wybadać dziś młodo-

nie dawnym czasem dostały od Fernanda. Szerebnych bransoletek i koleżki z perel, które przed rownie. Nie miały na sobie żadnych klejnotów, oprócz książek, z białymi różami we włosach wyglądały czu- ukazywały się w przegu. W białych koronkowych su- Dopiero gdy powozy zajęchaly, Amelka i Lucia rzy wspólbiesiadników.

Pod pozorem wykonczenia tualec nie wyszły ca- ty dzień od siebie i panowie zasiedli do obiadu sami. Odbył się też weale niewesoło. Wszyscy przeczuczali, że znajdzie goś ważnego. Larcher nawet stracił zwy- kły humor i dowcip, pod wrażeniem zasępiionych twa- rzy wspólbiesiadników.

Wyszły z pokoju, zostawiając Larchera uszczę- bliwionego ze skutków swej interwencji.

— Masz siusznosc. Będzie to najpiękniejsza i najmilsza ozdoba.

— Amelko! — zawołała — wiozmy dzis swiżo kwiaty we włosy. Dobrze?

— Ostatnia tylko porwała się z siedzenia, zamknęła pudelko z klejnotami i gniewnie odsunęła je na bok.

— Czy może być — zawołał — byście panie nie widziały, jak dalece ci poczciwi chłopcy was kocha- ją? Czy nie widzicie, że ukrywają oni swoje uzu- czenia, jedynie przez wygórowane poczucie delikatności?

— Czy może być — zawołał — byście panie nie widziały, jak dalece ci poczciwi chłopcy was kocha- ją? Czy nie widzicie, że ukrywają oni swoje uzu- czenia, jedynie przez wygórowane poczucie delikatności?

— Czy może być — zawołał — byście panie nie widziały, jak dalece ci poczciwi chłopcy was kocha- ją? Czy nie widzicie, że ukrywają oni swoje uzu- czenia, jedynie przez wygórowane poczucie delikatności?

— Czy może być — zawołał — byście panie nie widziały, jak dalece ci poczciwi chłopcy was kocha- ją? Czy nie widzicie, że ukrywają oni swoje uzu- czenia, jedynie przez wygórowane poczucie delikatności?

— 255 —

dych swoich przyjaciół i przekonać się, czy istotnie są dla nich tak obojętni, jak się wydać usiłują.

— Lerude stał i zastanawiał się nad tem, czy istotnie może być, by zakochani mogli być do tego stopnia pozbawieni zazdrości, by potrafiliby wzniesić się do takiego bohaterstwa?.. Jakto, więc poświęcili się bez skargi, z wzniosłą odwagą, byle nie zamącić niczem szczęścia ukochanych!.. zostawiając dla siebie cierpienie tylko i ból serdeczny.

Fernandez wszedł do pokoju. Jednocześnie Jerzy spostrzegł leżące na stole dyjademy.

— Cóż za przesliczne brylanty! — zawołał.

Fernandez zbliżył się do stołu i ujrzawszy klejnoty gniewnie zmarszczył brwi.

— Co to znaczy Amelko? — zawołał. — Od kogo to jest?

— To podarek od pani Ravageur — odrzekła nieśmiało.

— Mam jednak nadzieję, że nie przyjęłaś tego?

Lerude uznał za właściwe wtrącić się do rozmowy.

— Owszem sąsiedzie, przyjąłem te klejnoty i podziękowałem za nie pani Ravageur. Ale o tem pomówimy później.

— Pani Ravageur jest bardzo wspaniałomyślna — powiedział Maksym, blady, jak ściana, usiłując nadaremnie zapanować nad sobą. Pochwycił rękę Jerzego i wybiegł z nim z pokoju, bojąc się rozplakać poprostu. Starzy również opuścili pokój; z panienkami pozostał tylko Larcher.

Poczołwi chłopiec czuł się także niezwykle wzru-

— 254 —

Ravageur odskoczył w tył i machinalnie szukając rękę Katarzyny, ale i ona cofnęła się także. Opuściła ją zwykła odwaga.

— Morderca! morderca!

Spojrzała na niego raz jeszcze i, wyciągając ku niemu rękę, zawołała strasznyim głosem:

— Nie... nie... to niemożebnel

W całym salonie powstało zamieszanie, wszyscy tłoczyli się jako gospodarza domu, nie mogąc pojąć co się stało. Lucia przybliżyła się jeszcze do Katarzyny i wpatrzyła się w niego wzrokiem, pod którym on cofał się mimowolnie, spuszczając oczy. Wtedy przetrzała rękę oczy, czolo, chwycila się za głowę i szepnęła:

— Nie... nie... to niemożebnel

— Nie... nie... to niemożebnel

— Nie... nie... to niemożebnel

— Nie... nie... to niemożebnel

— Nie... nie... to niemożebnel

— Nie... nie... to niemożebnel

— Nie... nie... to niemożebnel

— Nie... nie... to niemożebnel

— 258 —

Lucia była, jak obłąkana; nie słyszała, nie widziała wkoło siebie nic i nikogo, prócz Ravageura.

— Tak... morderca to on! — zawołała. — Tyś go zabił... (Chodźcie tu!.. Chodźcie... patrzcie... to on zabił dziadusia!..

Straszne wspomnienie tak jasno stanęło jej w oczach, że wydawszy jeszcze jeden okrzyk rozpaczony, zemdlła. Lerude i Fernandez rzucili się ku niej; zanim jednak rzeźbiarz zdołał naddbiez, Fernandez chwycił ją wpół. Wkoło nich tłoczyli się eiekawi. Katarzyna bez krzyku, bez skargi, zesztyniała, osunęła się na ziemię. Tony podnosił ją wołając:

— Jerzy!.. Jerzy! Pomóż mi, błagam cię!

Biedny chłopiec z pomocą przyjaciela podniósł matkę i wyniósł ją do sąsiedniego buduaru.

Fernandez tymczasem uniósł Lucię na drugi koniec salonu, pod otwarte okno. Amelka wzburzona i przerażona, pobięła też cucię ukochaną przyjaciółkę.

Lerude przeczuł prawdę. Stał nieruchomy, pomiędzy Maksymem a Larcherem, patrząc mimowiednie na Ravageura i Lucyjana, żegnających u wyjścia gości, którzy tłumnie cisnęli się ku przedsiomkom. Nikt z obcych nie przypuścił, by zaszło tu cośkolwiek innego nad nagły napad obłąkania u młodego dziewczęcia. Salony opróżniały się szybko, a Ravageur z Lucyjanem żegnali odjeżdżających, przepraszając ich za niespodziane przerwanie zabawy.

— Darujcie państwo — mówił Ravageur. — Wybaczcie też, że żona moja was nie żegna, ale na widok szaleństwa tej biedaczki, zastabła także.

Odzyskał energiję; czuł bowiem, że jeśli w tej

— 259 —